

TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach: rocznie 5 rb. kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową „ 6 rb. „ 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla prenumerato-
rów zamiejscowych prospekt Cynkowni Warszawskiej
(właściciele: Inż. T. Rapacki i Z. Świącicki).

W 7^o kl. Zakładzie Naukowym Żeńskim

Z KLASĄ WSTĘPNĄ I PENSJONATEM

Kazimiery Żulińskiej w Suwałkach

egzaminy dla nowowstępujących uczenic odbywać się będą przed
wakacjami 1, 2 i 3 czerwca, po wakacjach—29, 30 i 31 sierpnia.

LEKCJE 2 WRZEŚNIA.

RUBEROID

najlepszy materiał do krycia dachów i izolacji budynków
od wód zaskórnych i wilgoci.

Jedyny materiał do krycia dachów żelazo-betonowych,
strzech słomianych, starych dachów papowych.

Długoletnia trwałość bez wszelkiej konserwacji. Na Wy-
stawie w Częstochowie Medal Złoty i specjalne podzię-
kowanie Komitetu. Prospekty i cenniki na żądanie.

Poszukuje się przedstawiciela.

D-r Ludwik Zieliński

Jeneralna reprezentacja na Królestwo Polskie.

W a r s z a w a, Mazowiecka 4 m. 13.

Telefon 53—62. Adres tel. „Kabel“.

TEKTURĘ ASFALTOWĄ

znanej dobroci i trwałości,

ROBOTY ASFALTOWE,

wylewanie chodników, dziedzińców, bram, tarasów, izolację fundamentów, Krycie dachów Tekturą
Asfaltową na listwy, na gładko (bez listew) i podwójną warstwą (dachy klejone), wyborową smołę
gazową i specjalny lak asfaltowy do smarowania dachów poleca:

Warszawskie Przedsiębiorstwo Asfaltowe i Fabryka Tektur
dawniej inżyniera SPORNEGO

obecnie **wł. Ludwiki Ks. CZARTORYSKIEJ**

Biuro Przedsiębiorstwa w Warszawie, ulica Solec № 58 (blisko Tamki).

Telefon № 667.

Egzaminy przedwakacyjne dla nowowstępujących do

Siedmioklasowej Szkoły Handlowej w Suwałkach

odbędą się 19, 20, 21 i 22 czerwca; po wakacjach—31 sierpnia, 1 i 2 września. Pod-
ania (z metryką i świadectwem szczepionej ospy) składać należy przed powyższymi
terminami w kancelarji szkolnej.

Wystawa Rolnicza

W MARJAMPOLU

28, 29, 30 września i 1 października 1911 roku now. st.

Zwierzęta domowe i ptactwo. Pszczoły. Ryby. Racjonalne gospodarstwo wiejskie. Sad i ogród. Budowle gospodarskie i ich części. Mleczarstwo. Przemysł domowy. Maszyny i narzędzia rolnicze. Po informacje zwracać się: Marjampol, suwalskiej gub. Komitet Wystawy.

3-9

Polityka pruska wobec Rosji i Austrii.

Dokończenie.

Opanowana przez Niemców biurokracja w Rosji wyzyskuje niechęć narodu rosyjskiego do Żydów i szeregiem praw, wyjątkowych zmusza ją niejako do obłudnego przypochlebiania się rządowi; wyrzucana ze wszystkich punktów państwa, ludność ta skupia się na terenie Królestwa Polskiego, jedynym miejscu, gdzie wolno jej mieszkać w liczbie nieograniczonej. W ten sposób wytwarza się sztuczną żydowską kolonizację, wywołując niesnaski między ludnością rdzenną a przybyszami, nie zdającymi sobie sprawy z potrzeby zgodnego pożycia na nowym miejscu osiedlenia. Rzucając ogromne masy ciem-

nego żydostwa, nieuzdolnionego do jakiegobądź pracy, oprócz handlu, na barki polskiego społeczeństwa, wywołuje sztucznie niesnaski, których przedtem nie było między Polakami a Żydami.

Niedość tego, że Prusy przez Niemców rosyjskich wpływają na dezorganizację państwa rosyjskiego, że prowadzą szkodliwą dla tego państwa politykę celowo, działalność ta dezorganizacyjna idzie jeszcze dalej: Prusy przyspasabiają sobie sojuszników wewnątrz państwa rosyjskiego, jak za Karola Gustawa czynili Szwedzi w Polsce.

Od chwili klęski na Dalekim Wschodzie, w pierwszym momencie rojeń konstytucyjnych, rozbudziły się marzenia narodowe tam, gdzie urzędowa Rosja najmniej się spodziewała: na południu państwa, wśród szczepu

Marja Rodziewiczówna.

W ciężkich warunkach rozwijała się współczesna twórczość polska. Niegdyś zabijały ją przemożne wpływy zachodnie—bywały czasy, kiedy wprost wstydzono się czytać po polsku i dopiero niezapomniany J. I. Kraszewski wyrobił prawo obywatelstwa dla polskiej książki. Bywały lata, w których przyniatała literaturę cenzura, skreślając niemiłosiernie ołówkiem czerwonym serdeczne wybuchy twórczego natchnienia.

Powieściopisarze nasi i poeci nauczyli się wszakże dyskretniej mowy półsłówek, pod którymi umieli zamknąć myśli głębokie i wielkie. Cudne opowiadania Orzeszkowej o szczytnych ideałach, poświęceniach, o legendzie minionej przeszłości, o samotnych grobach i kurhanach; dzielne, tryskające ogniem zapamię, wolne słowa Aleksandra Świętochowskiego, tęskne zadumy i refleksje filozoficzne Prusa, rycerski animusz Sienkiewicza—oto komunja, jaką twórcy dawali ogółowi. Każdy z autorów polskich piastował w duszy jakiś ideał, dążył do wyraźnego celu, to też prawie każda powieść polska nacechowana jest pewną tendencją. Nie wolno było czcić poległych bohaterów, więc samotne ich mogiły osnuwała cicha i rzewna legenda, skupiając na nich pamięć i cześć pokoleń. Zabraniało uczyć się rodowitego języka—więc apoteozowano tajne nauczanie. Nie można było kupować ziemi—wyro-

bił się przeto naturalny prąd—nie wypuszczania jej z rąk, zachowania jej choćby kosztem własnej młodości, szczęścia, życia. A potem—głębiej ujęta idea nie tylko utrzymania ziemi, ale praca na niej, dla niej i dla szerszych mas ludowych. Z miłości dla ziemi powstały klejnoty twórczych pomysłów—„Placówka“ Prusa, „Nad Niemnem“ Orzeszkowej, „Głupi Franek“ Konopnickiej, nie mówiąc już o „Panu Balcerze“, tym cudnym hymnie miłości dla ojcowskiego zagona i ziemi rodzinnej, i wiele innych. Tu jest też źródło natchnienia Marji Rodziewiczówny.

Lat dwadzieścia pięć minęło od chwili, gdy Rodziewiczówna wydrukowaniem w „Świcie“, redagowanym przez Marję Konopnicką, noweli „Jazon Borowski“ *) rozpoczęła pracę literacką. W r. 1886 otrzymała nagrodę na konkursie „Kurjera Warszawskiego“ za powieść p. t. „Dewajtis“. Odtąd Rodziewiczówna stała się jedną z najbardziej poczytnych i lubianych autorek polskich.

Osią powieści jest święta ziemia żmudzka, owe Dewajty nad Dubissą, które czynią z ponurego Marka Czertwana tytana nieomal, niewyciężonego mocarza, co nie tylko ojcowiznę utrzymać potrafi, ale i ogromny szmat ziemi, pozostawiony pod opieką jego ojcu przez towarzysza broni Orwida. Na tle ciągłej walki i borykania się z przeciwnościami, gnębiąciami Marka, rysuje autorka jego tragi-idyllę, która kończy się szczęśliwie—zwycięstwem mi-

*) Według p. Galle.

słowiańskiego, który etnografja rosyjska nazywa Małorusami.

Rozbudzenie się anarchizmu wśród Małorusów zużytkowują Prusy w sposób, śmiało można powiedzieć, znakomity. Prusy postanowiły wyzyskać przymioty etyczne zarówno przywódców małoruskich, jak i tłumu ludowego dla swoich celów. Głównie chodziło o to, żeby południowe prowincje Rosji utrzymać w ciągłym wrzeniu, łudząc przywódców tego społeczeństwa podtrzymywaniem marzeń politycznych i wytwarzaniem dla siebie przyjaznego usposobienia.

Dyplomatyczna atoli przyjaźń z Rosją nie pozwalała na agitację, prowadzoną bezpośrednio. Trzeba było anarchję w państwie stworzyć innymi drogami. Tu nastęrczała się doskonała sposobność do wytworzenia i podtrzymywania niepokojów wewnętrznych przez rozbudzenie i podtrzymywanie wzajemnej walki narodowości, zamieszkujących wspólne terytorjum. W Królestwie Polskiem stworzono taką walkę pomiędzy Polakami a Żydami.

W południowych prowincjach Rosji Żydzi, proletaryat żydowski, byli żywiołem nieszkodliwym, a siłą ekonomiczną byli Polacy. W ich rękach znajdowało się przeszło 50% własności ziemskiej. Oni przeto musieli być i byli faktycznie od wieków w ciągłym zetknięciu się i współpracy z miejscową ludnością małoruską. Stosunki te, mimo różnych usiłowań, na czas krótki tylko wychodziły z korbów normalnych. W interesie Prus leżało zaostrzyć je, obie narodowości rozdzielić, wyszukać ludzi, którzyby tej czynności podjęli się w prasie, zarówno polskiej, jak i małoruskiej.

Stawało się to tem większą koniecznością, im bardziej obronne stanowisko wobec Prus i Niemców zajmo-

wali Polacy. Pozyskać ich nie można było. W lojalność pruską nie wierzyli oddawna. Trzeba było przeto dla nich i pośród nich stworzyć nieprzyjaciół, ażeby utrzymywać ich ciągle w walce zamętowej. Boć przecie nie mogły Prusy zapomnieć o fackie pierwszorzędnego znaczenia, że Królestwo Polskie stoi jak mur między Berlinem a Kijowem i Odesą. Trzeba było ten mur rozbierać cudziemi rękami. Wynaleziono przeto dla Królestwa Polskiego specjalną sprawę—wyłączenie ziemi Chełmskiej, wbrew prawu, wbrew interesowi ludności, wbrew traktatowi wiedeńskiemu, ażeby w ten sposób cały naród polski utrzymywać w stanie ciągłego niezadowolenia z rządów rosyjskich.

Teraz przejdźmy do Austrii.

Austro-Węgry są państwem przeważnie słowiańskiem. Jeżeli wydzielimy z tego państwa Węgry, to we właściwej Austrii czyli Przedlitawji są tylko dwie narodowości, biorące udział w rządach—Niemcy i Polacy. Czesi, drugi co do liczebności naród słowiański, z powodu walki z Niemcami, prowadzonej na swojej historycznie czeskiej ziemi, wpływu na rząd takiego, jakiby mieć mogli, nie wywierają.

Odepchnięcie Austrii przez Prusy od hegemonji w Niemczech i rozwój skutkiem tego nacjonalistycznej polityki niemieckiej ciągle przypomina Hohenzollernom, że nie wszyscy Niemcy są jeszcze połączeni, że kilkanaście milionów znajduje się w Austrii.

Prusy i względem Austrii prowadzą grę podwójną: dyplomatycznie udają przyjaciół, ale poza plecami rządu posługują się środkiem, wypróbowanym przez własną politykę—intrygą.

Dla swoich dążeń nacjonalistycznych pozyskały one w parlamencie austriackim całą grupę posłów, jawnie

łości nad twardem sercem olbrzyma. Marek żeni się z Orwidówną i zostaje panem wykupionej od marnotrawnej rodziny ojcowskiej fortuny, oraz magnackiego Poświcia Orwidów. Gdyby był człowiekiem mniejszej miary, mógłby tryumfować, widząc tych, dla których w dziele pokrzywdził go ojciec, przychodzących do niego po ratunek—lecz on im świadczy dobrodziejstwa, niepomny uraz i żalu.

Postać Czertwana powstała pod wpływem „narodowionego“ pozytywizmu, tego zachodniego prądu, który na gruncie lokalnym w kraju rolniczym przerobił typ pioniera cywilizacji inżyniera-wynalazcy-fabrykanta na typ rolnika-kupca-przedsiębiorcy, jakim jest Marek.

Reszta postaci stanowi tło sympatyczne (Orwidówna, Rymko Ragis, Aneta, Grenis, Gral, Nerpalisówna, Hanka i t. p.) lub jaskrawe (Witold, Czertwanowa, sąsiedzi i t. p.) służące do uwypuklenia szlachetnej, lubo z gruba ciosanej postaci głównego bohatera.

Poza Dewajtisem, Rodziewiczówna ma bogaty dorobek literacki. Jakkolwiek lubuje się w tematach ekscentrycznych, niekiedy zgoła nieprawdopodobnych, a zapatrzona w Czertwana, tworzy szereg postaci na jego wzór i podobieństwo, dając im jego zaciętość, skrytość, małomówność, żelazne nerwy i siłę woli—to zwiększa jedynie jej popularność wśród szerszych sfer, nie żądających od powieści pogłębienia psychologicznego, lecz ciekawej intrygi.

Rodziewiczówna nie wskazuje nowych horyzontów, nie rozpowszechnia nowych hasel, lecz stoi na straży rodziny, dawnych wierzeń i cnót, oraz dzielnie występuje w obronie miłości. Aby dopomóc do połączenia się ludziom, których zgóry przeznaczyła dla siebie, usuwa skrętnie papierowe przeszkody, szafuje nawet śmiercią będących na zawadzie jednostek. A począwszy od Czertwana, wszyscy mało cierpią nad wyrokami losu, którego przeciwności faworem się stają dla wybranych. Marka za niewierność Marty autorka wynagradza sownie, łącząc go ze świetną Orwidówną. Łabędzki za śmierć żony, która nigdy jego żoną nie była, dostaje dzielną Basię, Antoni Mrozowicki, któremu umarła narzeczona, pociesza się iatwo Zosią Szyszkówną, lecz autorka przeznaczyła mu Marynię Gostyńską i tak manewruje, by Numa wyszła za Pompiljusza. Wawrzon opuszcza niemiecką dziewcziczkę dla uroków wiejskiej dziewoi, Jadwiga poświęca niekochanego Głębockiego dla umiłowanego wielkiego pana Wentzla i t. p. i t. p.

Pogląd Rodziewiczówny na sprawę kobiecą różni się wielce od obecnie głoszonych zasad przez zwolenników równouprawnienia obu płci. Jeżeli Rodziewiczówna przedstawia dodatni typ kobiety pracującej, to w postaci pani Taidy („Kądziel“), surowej i energicznej kobiety, która po gromie, co ją uczynił młodziutką wdową, umie utrzymać ziemię dla syna, lub w postaci Kazi („Wrzos“), zarządzającej bezpłatnie mleczarniami macochy. Do kobiet z

ciężących do Prus, do jedności z Niemcami, i zdołały wytworzyć rodzaj stronnictwa, w którym nie braknie literatów, dziennikarzy, uczonych, nawet ministrów, propagujących gorąco jedność z Niemcami i wygłaszających w Wiedniu płomienne w tym duchu mowy.

Taką tedy drogą Prusy nie tylko przygotowują sobie przyjaciół na wypadek przyszłej wojny, lecz wprowadzają rozdzielenie w państwie i wewnętrzne niesnaski wśród Niemców austriackich, którzy bądź co bądź trzymają rządy państwa w swoich rękach.

Drugim najsilniejszym narodem w Austrii, który wspiera jej niezależne stanowisko mocarstwowe, są Polacy. Znaczny odłam tego narodu los oddał pod berło Habsburgów.

Polacy pod berłem Habsburgów nie wyrzekają się wprawdzie nadziei utworzenia w niewiadomej przyszłości własnego państwa, ale też nie są tak nierozsądni, ażeby zaczepnie występować względem państwa, które uszanowało ich narodowość, pozwoliło jej rozwijać się i kształcić swoje siły bodaj w zakresie tej ograniczonej autonomji, jaką na mocy konstytucji Polacy posiadają. W ciągu przeszło 40-letniego istnienia życia konstytucyjnego w Austrii między Polakami a rządem austriackim wyrobił się stosunek wyrozumiałości, a rząd w najkrytyczniejszych chwilach doznawał od Polaków parlamentarnego poparcia. Stosunek ten jest solą w oku Prusom, któreby rade ze względu na swoją politykę w stosunku do Polaków widzieć w Austrii takie same ich prześladowanie jak w Wielkopolsce i Rosji.

Nie mogąc tego dokonać prostą drogą, rozpoczęły agitację w Galicji, gdzie mieszka około 4-ch milionów Polaków na terytorjum, należącym niegdyś do Rzeczypospolitej Polskiej. We wschodniej części tego kraju obok 1600000 Polaków, posiadających przeważną część wielkiej własności ziemskiej oraz przemysł i handel w swoich rękach, mieszka też około 3-ch milionów Rusinów, którzy stanowią przeważnie lud wiejski.

Różnice między temi dwiema narodowościami ogromne: Polacy posiadają prawie wszystką wielką własność w kraju, prawie cały przemysł i handel wspólnie z Żydami, prawie wszystkie wielkie instytucje finansowe, sprawują rządy w kraju i zajmują wszystkie posterunki, które każda większość w każdym państwie, o ile posiada do tego odpowiednie uzdolnienie, może zająć. Niedosć tych zbrodni, Polacy stanowią największą grupę parlamentarną w Wiedniu, a w rządzie państwa posiadają najmniej dwóch ministrów, często i więcej, niekiedy i prezes gabinetu Polak wysuwa się na czoło. Rusini w rządzie krajowym biorą udział jedynie w stosunku do swoich sił umysłowych, w zarządzie państwem żadnego, i nie brali nigdy jako kierownicy nawy państwowej.

Czyż to nie dosyć powodów do niezadowolenia, do narzekań na wszechwładztwo polskie, do przypisywania temu wszystkiemu motywów nienawiści? Dosyć dla tych wszystkich, którzy chęci mierzą na zamiary, którym się zdaje, że równość konstytucyjna równa także umysły ludzkie, zdolności indywidualne i narodowe.

Jako społeczeństwo ludowe Rusini są skłonni do teroru w formie najbrutalniejszej, który nie wynika z systemu, ani systemem nie jest, lecz wypływa raczej z chwilowego podrażnienia, z nieumiejętności panowania nad sobą, z braku rozumienia granicy, istniejącej między prawem a swawolą. Są to cechy niewyrobia społecznego, właściwe skupieniom etnograficznym, będącym w stanie przejściowego urabiania się, posuwania się ku formom dojrzalszym i szlachetniejszym.

Otóż to usposobienie Rusinów, ten ich charakter narodowy, spokojny pod rządem despotycznym, zuchwały i zaczepny pod rządem konstytucyjnym, a jednak słabym, wyzyskują Prusy w celach politycznych. Zdarza się w nowożytnych dziejach ludzkości po raz pierwszy, że za sprężynę intrygi politycznej użyto cały naród, wyzyskując jego usposobienie, temperament, charakter.

wyższem wykształceniem odnosi się z pewnem uprzedzeniem, karykaturuje je niekiedy, bezwiednie może. Lekarkom przebacza studia uniwersyteckie tylko wtedy, gdy są rentjerkami i mogą leczyć bezpłatnie. Dla autorki dużo więcej warta słodka ciocia Dysia, lekarz z bożej łaski, której przypisuje wynalezienie cudownego ziółka, leczącego suchoty, niż asystentka słynnego ginekologa-operatora. Uprzedzenia Rodziewiczówny zwiększają się z czasem: dwie studentki medycyny z pierwszej swej powieści „Dewajtis“ maluje ciepłymi tony.

Dla kobiety bogatej pozostawia jedyne pole do pracy—filantropję. Patrząc na świat przez różowe szkła optymizmu, jest zupełnie przekonana, że dobre słowo i drobna moneta zasypie odwieczną przepaść międzyklasową i że nędzary zadowolili się i nasyci miłosierdziem filantropów tak, że nie pozazdrości im ich położenia i nie zapragnie chwili, która odwróci porządek społeczny. Bohaterki Rodziewiczówny za swą dobroczynność są kochane i czczone za życia, gorzko oplakiwane po śmierci.

Niekiedy jednak Rodziewiczówna umie tak serdecznie przemówić, tak zakolatać wprost do serca, obudzić zapomniane struny uczucia, tak swą ekscentryczną często fabułę powieściową zaprawia rodzinnym zapachem pól i lasów, ukochaniem ojczystej ziemi, odczuciem nędzy i

ciemnoty otaczającego ją ludu, tak szczerze kocha, cieszy się i smuci, że, przyznać trzeba, na ogromną część czytelników, tych zwłaszcza, co wszelką myśl społeczną lubią przyjmować w lekkiej powieściowej formie, czytanie jej utworów wywiera wpływ dodatni. I długo jeszcze wzrastać będzie poczytność i popularność Rodziewiczówny, płodność literacka której nie słabnie, bo ona nie staje wobec czytelnika na koturnach wielkości, ale swym barwnym i ładnym językiem opowiada mu jasno to, co sama widziała i przemyślała.

Szkoda, że skarbiec jej twórczości nie posiada więcej takich klejnotów, jakim jest „Bagno“, nowela, drukowana w zbiorze p. t. „Rupiecie“. Wielka myśl społeczna, poświęcenie się jednostek dla ogółu ciemnego i dopiero po umęczeniu nowatorów spostrzegającego ich wartość—znalazła tu gorący wyraz.

Oby Czcigodna Jubilatka dla dobra ogółu zechciała iść z prądem chwili obecnej i szczyć wielkie humanitarne ideały demokracji i równości.

Regina Zienkiewiczowa.

Ażeby w Austrii wywołać niepokoje wewnętrzne, osłabiające państwo i pozyskać przyjaciół na wypadek wojny z Austrią, Prusy poczęły wyzyskiwać z ręcznie niezadowolone Rusinów w Galicji, zarówno w stosunku do Polaków, jak i do państwa austriackiego. Przeciwno Austrii nie można było wystąpić jawnie za pośrednictwem swoich organów urzędowych, ale przeciwko Polakom nie przedstawiało to żadnej trudności, tembardziej, że już istniał precedens wystąpienia przeciwko nim posłów wszechniemieckich. Droga ku temu celowi nastęrczała się sama przez się; było to niejako wzięcie z pobudek humanitarnych w opiekę Rusinów, uciskanych jakoby przez Polaków.

Obludna obrona Rusinów, jaką spotykamy systematycznie od kilku lat w prasie niemieckiej, jest jedynie zręczną agitacją, podburzaniem jednej części ludności w Galicji przeciwko drugiej, tak potrzebnem dla państwowego osłabienia Austrii, do utrzymywania jej w ciągłym wrzeniu wewnętrznym i do osłabienia wspól z Niemcami austriackimi, przyjaciółmi Prus, wpływu państwowego Polaków. W ten sposób Austrija została wzięta we dwa ognie, a Rusini są tylko narzędziem i igraszką w rękach berlińskich polityków.

G. Z.

NOCTURNE.

Przy kolebce siedzę cicha...
Księżyc świeci przez witraże,
Dziecię słodko się uśmiecha —
A ja dumam, a ja marzę...

Z łąk fujarki smętne tony
Drżą po bujnych pól obszarze;
Wkoło szumi łąs zielony —
A ja dumam.. a ja marzę...

Marzę? Czyli to marzenie?
Łzy spływają z oczu gradem,
Pierś podnosi szloch, westchnienie,
Ból zatruwa serce jadem.

Marzę? Słodki blask księżycy,
Nie rozproszy nocy cienia.
Com jest? Jenó niewolnica.
Co mam? Hej! nic, krom cierpienia.

Świta... Wkrótce wzejdzie słońce
I rozpocznie się dzień nowy —
Dla mnie niesie łąs gorące,
Dla dziecięcia co?...

Przy kolebce siedzę cicha...
Jakieś cienie błądzą wraze...
Syn się przez sen nie uśmiecha —
Ja nie dumam, ja nie marzę.

Świta... Śpiewa już skowronek
Na przeczystym nieb obszarze,
Na dzień pracy dzwoni dzwonek....
Syn się budzi...

Ja... czy marzę?

Domostawa.

Dewastacja.

(Dok.)

Likwidacja, obejmując cały organizm rolny, nakreśla zgóry plan postępowania w przyszłości do jej ukończenia, obejmuje ona nawet byt właściciela co do dalszej przyszłości, naturalnie za zgodą jego, pozostawiając go w charakterze administratora poręczającego, dzierżawcy lub rządcy, lub też, spłacając go odpowiednio do pozostałej wartości majątku, usuwa. W danym wypadku niema obawy o nadużycia, bo właściciel, mając w tym majątku udział pieniężny i to wielkie pragnienie wyjścia z interesów, będzie pracował z większymi zabiegami i starannością, aniżeli przedtem—ostateczna ruina zażegnana, będzie bodźcem niezwykłym do pracy odnowionej.

Jeżeli wierzyciel może urzeczywistnić prawa dłużnika swego, a tem samem dla dobra własnego przejmować i stosunki jego co do prawa rzeczowego, to on właśnie i ma zasadę stworzyć organizację, która, regulując te stosunki finansowe, miałaby za zadanie: a) zabezpieczać wierzycieli od strat, b) dłużnika od ruiny ostatecznej, c) organizm rolny od dewastacji.

Bank likwidacyjny, jako taki, miałby następujące dodatnie i pozytywne rezultaty: 1) całkowicie spełniałby zadanie, nakreślone §§ 258, 704 Ustawy T. K. Z., stanowiąc jeszcze większą rękojmię odpowiedzialności co do płatności kuponu bez uciekania się do chronicznych i bez przyszłości ulg w ratach, dochodzących do pewnego pogwałcenia praw wierzycieli, poza Towarzystwem Kred. zabezpieczonych.

2) Obligi Banku likwidacyjnego, chociażby przy stopie procentowej listów zastawnych, nie będą od nich wyższe co do kursu swego, jako opierające się na funduszu rezerwowym, ciągle wzrastającym, może nawet ponad normę potrzeby tej ewikcji (§ 704 Ust. T. K. Z.) płatności kuponu.

3) Gdyby z funduszu rezerwowego Tow. Kred. Ziemsk. użyto z ogólnej sumy 8262064 rubli, jako ewikcję dla obligów Banku likwidacyjnego, to ani zasada finansowości, ani sama istota nie byłyby w sprzeczności z zadaniem funduszu rezerwowego, nakreślone przez ustawę, nastąpiłoby tylko celowe uruchomienie rezerwy, mianowicie dla wzmocnienia płatności ziemi, przez raty, uzupełniające ten fundusz rezerwowego. Martwe fundusze rezerwowe w rencie, obligacjach kolejowych i około 6000000 w Banku Państwa, są najzupełniej wycofanymi dla żywotnych spraw tej samej ziemi, która płaci.

4) Bank taki, prowadzony jak należy, miałby powagę instytucji kontrolującej względem Tow. Kred. Ziemsk. i delegacji jego. Chroniłby on od upadku zdolność płatniczą poszczególnych organizmów rolnych, spełniając zadanie obywatelskie względem całokształtu rolnictwa.

Nowoudzielone pożyczki Tow. Kred. Ziemsk. przy coraz trudniejszych warunkach gospodarstwa rolnego, przyspieszą potrzebę zajęcia się organizmami wycieńczonymi lub niedomagającymi, powołując do życia instytucje tej miary jak bank likwidacyjny i leśny... Szkoda tylko, że ten najpoważniejszy wierzyciel solidności ziemskiej, Tow. Kred. Ziemskie, jest urządzeniem ciężkiem, a nawet przeżytem do obecnych potrzeb życia, nie będąc w stanie nic więcej dać z siebie, nad zwykłe odłożenie.

Cała jego dewiza, to „non posumus...“, tych coraz częstszych objawów dewastacji nie zażegna. * *

Z RÓŻNYCH STRON.

Hu czci Orzeszkowej. D. 18 b. m., jako w rocznicę zgonu Elizy Orzeszkowej, odbyło się w Grodnie uroczyste nabożeństwo za duszę zmarłej pisarki. Z Warszawy przyjechała specjalna delegacja, która złożyła wieniec na grobie. Wieczorem tegoż dnia w Tow. „Muza“ odbył się wieczór, poświęcony pamięci Orzeszkowej, na którym odczytany został szkic J. Kotarbińskiego o zmarłej autorce.

Z prasy. W „Dzienniku Petersburskim“ czytamy:

„Na posiedzeniu komitetu redakcyjnego „Dziennika Petersburskiego“ w dniu 15 b. m. po szczegółowym rozpatrzeniu położenia finansowego pisma, komitet jednogłośnie skonstatował obojętność kolonji, z wyjątkiem poszczególnych jednostek, względem pisma, które tej kolonji w miarę sił i możliwości 1 i pół roku blisko służyło, i wobec tego zdecydował, że, o ile taki stosunek kolonji, znajdujący wyraz tak w sumie wpływającej prenumeraty, jak udziałów, się nie zmieni, pismo w d. 28 maja zawiesić, składając całkowicie odpowiedzialność za ten ujemny pod względem kulturalnym fakt na ogół naszej kolonji. Dla powzięcia ostatecznej uchwały pp. udziałowcy będą zaproszeni na walne zgromadzenie w. d. 12 maja r. b.“

Jest to bardzo smutna wiadomość. „Dziennik Petersburski“ od półtora roku istnienia niejedną oddał usługę sprawie polskiej, dostarczając nam z pierwszej ręki wiadomości o życiu Polaków na obczyźnie, informując o sprawach rosyjskich, wreszcie prostując niejednokrotnie, fałszywe, rozszerzane przez wrogą nam prasę rosyjską o Polsce i Polakach. Całym sercem życzymy, by zebranie udziałowców nie zrezygnowało z dotychczasowej działalności i utrzymało ważną placówkę przy życiu.

Konfirmacja wyroku w sprawie bezdańskiej. Dowódca okręgu wojennego wileńskiego przy konfirmacji wyroku w sprawie bezdańskiej karę śmierci Czesławowi Świrskiemu zamienił na bezterminowe roboty ciężkie, natomiast karę 20 lat robót ciężkich dla Cezaryny Kozakiewiczówny i Czesława Zakrzewskiego zatwierdził.

Honiec strajku. Z uniwersytetu petersburskiego usunięto wszystkie oddziały policyjne, wobec tego koalicyjny komitet studencki ogłosił strajk w uniwersytecie za ukończony.

Katastrofa lotnicza. Podczas startu lotniczego pod Paryżem spadł aeroplan na grupę, w której znajdowali się—prezes ministrów Monis i minister wojny Berteau. Pierwszy ma złamaną nogę i zmiażdżoną twarz, Berteau zaś został zabity na miejscu. Lotnik wyszedł bez szwanku.

KRONIKA.

Ze szkoły. Rada Opiekuńcza zatwierdziła preliminarz wydatków szkolnych na rok 1911—12.

Z Towarzystwa Rolniczego (oddział wyłkowyszkowski). Dnia 18 czerwca r. b. odbędzie się zebranie członków Tow. Rolniczego w Wyłkowyszkach o godzinie 3 po południu.

Tegoż samego dnia będzie miało miejsce zebranie członków Towarzystwa Wzajemnej Pomocy pracowników rolnych.

Na ostatniemu posiedzeniu Tow. Wzajemnej Pomocy pracowników rolnych w Wyłkowyszkach dwunastu właścicieli większej własności, w wykonaniu projektu zabezpieczenia emerytury pracownikom rolnym, zobowiązali się opłacać za nich połowę lub nawet więcej składki emerytalnej, o ile ci ostatni zechcą należeć do kasy ubezpieczeń bytu pracowników rolnych. Obecnie robią się starania celem rozpowszechnienia podjętej myśli i za-

chęcenia większej ilości właścicieli ziemskich do podtrzymania szlacheckich zapoczątkowań na tej drodze.

Z Tow. Rolniczego w Suwałkach. Zebranie członków Tow. Rolniczego, naznaczone na 19 maja, pomimo zapowiedzianych zajmujących referatów pp. Gallery i Świdy, było bardzo nieliczne. Szkoda pracy oddzielnych jednostek dla ogółu, który tak mało interesuje się sprawami, mającymi na celu jedynie jego dobro.

Podczas zebrania Towarzystwa Rolniczego urządzono urządzać w tym jeszcze roku w Wyłkowyszkach próbę najnowszych, mało rozpowszechnionych narzędzi rolnych w celu ułatwienia ogółowi obznajmienia się ze sposobami ich używalności.

Z porządków miejskich. Podczas ćwiczeń Straży Ogniowej w teatrze „Arkadja“ okazało się, że teatr nie odpowiada najpierwotniejszym wymaganiom bezpieczeństwa w razie ognia. Z czterech hydrantów dwa są bez rękawów; z pozostałych dwóch—w jednym rękaw przysięgnęły i dziurawy. Wszystkie nie dają wody i służą prawdopodobnie jedynie ku ozdobie ścian.

Z sądu. W sprawie poddanych tureckich Husejna-Ogły i Dżelala-Ogły, oskarżonych o podrabianie pieniędzy papierowych, w dniu 23 maja zapadł wyrok, mocą którego podsądni zostali uniewinnieni z postawionego im zarzutu, skazani natomiast na 5 miesięcy więzienia za oszustwo, polegające na puszczaniu w obieg papierków podobnych do pieniędzy. Obronę wnosili adwokaci przysięgli St. Staniszewski i W. Roman.

OFIARY:

Stałe składki na Szkołę Handlową.

Urzednicy i oficjaliści Dyrekcji Szczegółowej Towarz. Kredyt. Ziemsk. za miesiąc maj r. b.—pp. Czesław Awejde—2 r., Gustaw Jastrzębski—2 r., Ryszard Nowacki—3 r., Jan Schmidt—3 r., Władysław Staniszewski—2 r., Stanisław Kujawski—1 r., Tadeusz Wyrzykowski—1 r. 50 k., Kazimierz Adamowicz—50 k., Antoni Chałko—25 k., Bolesław Łankiewicz—15 k., Franciszek Zielepucha—10 k., Ignacy Olszewski—10 k.

Pp. Białokoz z Awizańc—10 r., Marja Jaroszewiczowa—1 r., pracownicy Wzajemnego Kredytu (za kwiecień)—6 r. 30 k., Józef Norejko—1 r. 80 k., Napoleon Wyrzykowski—3 r., Czesław Pstrokoński—1 r. 50 k., Wincenty Boryszewski—1 r. 20 k., Zygmunt Danilewicz—1 r. 20 k., Witold Butkiewicz—1 r. 20 k., Stefan Czarnecki—60 k., Czesław Chrapowicki—90 k., N. N.—1 r., Witold Pieniuta—10 k., Bolesław Ciesiuński—35 k., Konstanty Blechman—40 k., Jan Wołłowicz—70 k., Jan Gallera—50 k.

Na Szkołę Handlową.

P. Bronisław Haurylkiewicz z Izabelina—12 rb.

Na Towarzystwo Dobroczynności.

Ze sprzedaży kwiatów, ofiarowanych przez ks. Zubrzyckiego z Motul—4 r. 63 k.; ze sprzedaży kwiatów, ofiarowanych przez pp. A. Świdów z Mackowa—10 r. 5 k.

Ogłoszenia.

Poszukuję pokoju w okolicach sądu. Zawiadomić Redakcję.

Uprzejmie proszę Szanownych Rodziców i Opiekunów uczących się w moim zakładzie naukowym pańienek o uregulowanie jak najprędzej zaległych należności, tak za rok bieżący, jak i dawniejszych, które ogółem wynoszą 1648 rs. kop. 50.

Takie lekceważenie i nieakuratność w opłacie spowodowała wiele kłopotów materialnych i szkodzi pensji.

Kazimiera Żulińska.

Student Un. Petersburskiego poszukuje kondycji na wyjazd. Przygotowuje z kursu szkół średnich Sumienny i doświadczony korepetytor. Wymagania b. skromne.

S. Petersburg, P. s., ul. Griaznaja 1-B. m. 13.

Stefan Tuz.

<p>FORTEPIJANY,</p> <p>Sprzedaż za gotówkę, ratami bez podwyższenia cen. Wynajem, Zamiana.</p> <p>Mieczysław Wąsowski, Warszawa, Nowy-Świat 70.</p>	<p>PIANINA pierwszorzędnych fabryk.</p>
---	---

23-26

SPORT POWSZECHNY

tygodnik ogólnosportowy ilustrowany z dodatkami.

Warszawa, Smolna 10.

„SPORT POWSZECHNY“ jest jedynym tygodniowym piśmie ilustrowanym, obejmującym wszystkie bez wyjątku dziedziny i rodzaje sportu u nas.

„SPORT POWSZECHNY“ zamieszcza oprócz fachowych przez specjalistów pisanych artykułów liczne korespondencje o ruchu sportowym w całym naszym kraju i zagranicą, oraz posiada najbogatszą kronikę informacyjną sportową, prowadzoną przez wytrawne siły dziennikarskie.

„SPORT POWSZECHNY“ służy w szerokim zakresie krajowej hodowli koni pełnej i pół krwi, pozostając w bezpośrednim i stałym kontakcie z najwybitniejszymi naszymi hodowcami i sportsmenami.

„SPORT POWSZECHNY“ zamieszcza ściśle sprawozdania z działalności wszystkich polskich stowarzyszeń i związków sportowych, stołecznych, prowincjonalnych, w Galicji, Poznańskim, na Litwie, Ukrainie, Wołyniu, Podolu i zagranicą.

„SPORT POWSZECHNY“ służy chętnie wszystkim swoim Prenumeratorom i Czytelnikom szczegółowymi informacjami i wskazówkami we wszystkich dziedzinach sportu, bądź na łamach swoich, bądź też w osobnych listach za nadesłaniem marki na odpowiedź.

„SPORT POWSZECHNY“ przyjmuje chętnie i drukuje głosy czytelników, poruszając wszystkie ich z interesem w stosunku do ruchu i rozwoju sportu powstające sprawy.

„SPORT POWSZECHNY“ wydaje w sezonie dodatki nadzwyczajne z programami i sprawozdaniami wszelkich interesujących publiczność meetingów sportowych i rozsyła je prenumeratorom bez dopłaty.

„SPORT POWSZECHNY“ jest najtańszym u nas tygodniowym piśmie sportowym, gdyż prenumerata wynosi: w Warszawie z odnośnieniem do domu, na prowincji z przesyłką pocztową: rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rb. 1 kop. 25.

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE! TO NIC NIE KOSZTUJE!

5-13

Każdy żądający otrzyma **bezpłatnie** paczkę, zawierającą pewny **środek** przeciw **reumatyzmowi i podagrze**.



Wykrzywienie rąk przy chronicznym reumatyzmie stawów.

Długi czas cierpiałem na **reumatyzm** i podagrę, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi, lekarze zaś uważali chorobę mą za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zestawić lekarstwo z 5 zupełnie nieszkodliwych części i, stosując środek ten przez bardzo krótki czas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie próbowałem dawać to samo lekarstwo moim znajomym i sąsiadom, cierpiącym na reumatyzm, jak również chorym, leczącym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały najpoważniejszych lekarzy, którzy przyznali, że wynaleziony przezemnie środek leczniczy jest najpewniejszy.

Od tego czasu zdołałem za pomocą tego środka wyleczyć już setki osób, które skutkiem choroby tej stały się niedołężnymi kalekami, nie mogącymi ani jeść, ani ubierać się bez pomocy, z tych wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na **REUMATYZM** od lat 30 zgorą. Jestem tak pewien skutecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie kilkaset paczek, aby dać możliwość licznym zastępom chorych skorzystać zeń.

Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy, których lekarze oraz na kuracji w szpitalach uważają za nieuleczalnych, mogą być zupełnie wyleczeni. **PROSZĘ ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA TO, IŻ NIE ŻĄDAM ŻADNEGO HONORARJUM**, lecz proszę tylko zakomunikować mi, iż W. P. życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbę, wymieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim. O ile środek ten okaże się W. P. potrzebnym w większej ilości, to zaznaczam, iż cena jego jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę bynajmniej zбоgacić się, przeciwnie zaś pragnę tylko, aby wynalazek mój przyniósł największą ulgę cierpiącym na tę chorobę.

UWAGA.—Jeżeli potem W. P. żądać będzie jeszcze tego środka, to takowy dostać można na miejscu u lekarza lub w aptece.

Proszę zwracać się na kartach pocztowych, frankow. marką 4 kop. do

M. E. Trayser, № 149 Bangor House, Choe Lane, London, England.

Popierajmy swoją — doskonałą pastę do obuwia



„BON-TON“

wyrobu fabryki chem.

S. GLIŃSKIEGO

Żądać wszędzie!

7-13 Warszawa, Nowy-Świat 29.

Każda osoba,
dbająca o swoją cerę, winna używać wyłącznie
mydła z kurzego ziela

K. S. KNEIPPA.

Jest ono nie tylko udelikatniającem cerę, lecz jedynym środkiem
prawdziwie leczniczym przeciw wszelkim wyrzutom, popękaniu
lub szorstkości skóry oraz krostom.



Pryszcze, wągrzy, mokre i
suche liszaje leczy i usu-
wa bezpowrotnie.

Prawdziwe z obok umieszczonym
wizerunkiem i podpisem repre-
zentanta
na każ-
dej etykiecie.

Po 40 kop. sprzedają wszędzie.

Reprez. M. Niedźwiedz, Warszawa, Wspólna 5. Tel. 91-07.

Walerjan Sniehórski

Biuro Komisowe I-go rzędu, zatwierdzone przez mini-
sterjum, kaucjonowane, w lokalu Banku Przemysłowego,
Warszawa, Wierzbowa 11, przeprowadza: kupno-sprze-
daż majątków ziemskich, domów, willi, placów. Dzier-
żawy majątków. Lokatę kapitałów na hipoteki mająt-
ków i domów. Majątki i domy są poszukiwane do
kupna oraz dzierżawy majątków. Wogóle najszersze
pośrednictwo. Majątki i domy są do sprzedaży, jak
również różne sumy do ulokowania na domy i majątki.
Biuro Komisowe I-go rzędu, Wierzbowa 11, lokal
Banku Przemysłowego. Walerjan Sniehórski.

Po powrocie z praktyki rolnej
w Czechach poszukuję miejsca
praktykanta na pięć letnich mie-
sięcy. Bliższe wiadomości w To-
warzystwie Rolniczem.

Zakład Chirurgiczno-ortopedyczny d-ra E. Reichsteina, Warszawa, Marszałkowska 149, tel. 42-17.

Leczenie skrzywień kręgosłupa i kończyn, chorób stawów, mięśni, kości, gimnastyka ortopedyczna, masaż, leczenie
gorącym powietrzem. W pracowni przy zakładzie wyrabiają się gorsety, przyrządy na kończyny według syst. Hes-
singa, sztuczne kończyny, pasy brzuszne, paski przepuklinowe i t. d.

3-6

Odpowiedzialny Redaktor i wydawca **Tadeusz Wisznicki.**

Drukarnia Gubernjalna Suwalska.

Krajowy wyrób konwi do przewozu mleka.



Konwie te są bez szwów i lutowań,
Wykonane ze specjalnej grubej blachy,
potrójnie cynowane, wewnętrzna po-
wierzchnia z łagodnie zaokrąglonymi
kantami, zatem utrzymanie w bezwzględ-
nej czystości znakomicie ułatwione.

Jedynie konwie przy naszych
warunkach transportowych.

FABRYKA WYR. MET.

Pytlarski, Goebel i S-ka.

Dawniej Inż. Stanisław PYTLARSKI i S-ka
Warszawa, Nowowiełka 11. Tel. 33-02.
6-6 Cenniki na żądanie.

SPRZEDANO WIĘCEJ NIŻ DWA MILIONY stoików.

**MŁODOŚĆ
i PIĘKNOŚĆ
nadaje
KAŻDEJ WARZY
KOBIECIEJ
krem
CAZIMI
METAMORFOZA**



USUWA RADYKALNIE PIEGI, WĄGRY,
ZMARSZCZKI, OGORZAŁOŚĆ i INNE DEFEKTY CERY.

BACZNOŚĆ!!

4-10

Wyrób Krajowy

CORIOBIT, PURPURIT

niczem nie zastąpione pokrycia dachowe. Bliższe obja-
śnienia, prospekty i cenniki na żądanie

L. KOŁACZKOWSKI

WARSZAWA, Złota 29 tel. 188-07.

Zdolni reprezentanci poszukiwani.

WAPNO

wyborowe,
cement, gips do
budowy kościołów, ceny
konkurencyjne, polecają

Pniewska i Rutkowski

Warszawa, Towarowa 48.